

Piotr Bukartyk, Siódma rano w sklepie

Siódma rano, sklep - co dzień ta sama scena
Ona i ten brzdąc, co drepce za nią prawie śpiąc
A ty skradasz się jak głupek z gangu Olsena
I wlepiasz oczy w nią, jak w najjaśniejsze z wszystkich słońc
Tyle o niej wiesz, gdzie mieszka, gdzie pracuje
Jakie płatki je, i to że sama śpi
A nie odezwiesz, choć tak cię kręci i czujesz
Że nawet ten dzieciak jej właściwie nie przeszkadza ci

Wciąż ma się mało lat, a już się tyle przeżyło
Powoli dogasa blask tych co już nie wrócą, nie
I jeśli tu czegoś brak to miejsca na nową miłość
Bo ta ma lata trzy więc jest co robić, uwierz mi

Zagapiła się w ten alarm, nie na dzieciaka
Lecz ty czuwasz więc cud się zdarzy tego dnia
No już, wymyśl coś, cokolwiek byle nie płakał
Kup mu lizaka i z dorosłym niech pogada tak
Patrzysz w oczy jej, ogromne szafirowe
Chyba lubi cię, bo w końcu fajny z ciebie gość
No to pilnuj się i nim się rzucisz na głowę sprawdź
Czy w tym w tym basenie jest na takie skoki wody dość

Wciąż ma się mało lat, a już się tyle przeżyło
Powoli dogasa blask tych co już nie wrócą, nie
I jeśli tu czegoś brak to miejsca na nową miłość
Bo ta ma lata trzy więc jest co robić, uwierz mi